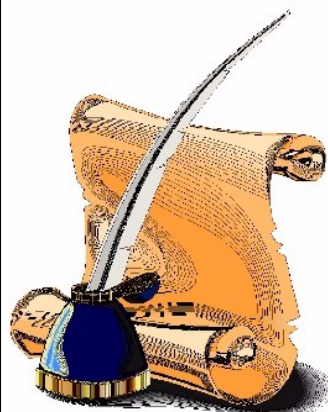




WIECZÓR POETYCKI „ALTER EGO”



Wieczorek zaczął się dość nietypowo, myślałem, że żaden z gości się tego nie spodziewał. Troje członków stowarzyszenia usiadło wśród nas i zaczęło rozmawiać między sobą o przemijaniu, śmierci i powstaniu listopadowym. To zaskakujące w jaki sposób czynny udział aktorów może wpłynąć na odczucia widza. To doświadczenie było niesamowite. Sama treść dialogu dała dużo do myślenia na temat przemijania życia, śmierci, wobec której wszyscy jesteśmy równi. (...)

Oso by, do których nie trafia poezja, mogli uciec się do utworów muzycznych połączonych ze śpiewem. Tematyka utworów była pesymistyczna, poważna, jednak dawała naprawdę wiele do myślenia. Po wieczorku, organizator prowadził z widzami dyskusję odnośnie tego, jak im się podobało.

c. d. na str. 4

Ważne tematy:

- STASIONALIA II C
- TRADYCJE ŚWIĄTECZNE
- WIGILIA I ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA
- ŻEGNAMY STARY, A WITAMY NOWY ROK

POETYCKIE BOŻE NARODZENIE

Wszystko jest, jak przed rokiem:

na szybach srebrne kwiaty
i ten sam obraz w ramach
okien;
świat biały, jak opłatek...

Będzie wilia! - Uśmiechną się ludzie,
do świątecznej zasiądną wiecz-
rzy - błogosławiony gru-
dzień!...

"W żłobie leży - kłóż pobie-
ży..."

Pomysł: na cudzej ziemi wśród
obcych,
tacy jak ty młodzi chłopcy
i małe dziewczęta

zaśpiewają tę samą kolędę.

Pamiętaj: będą
ludzie smutni, opuszczeni,
niepotrzebni nikomu -
i nikt z nimi słowa nie zamieni,
nie zaprosi do swego domu...

Weź do ręki biały opłatek,
choćbyś nawet nie miał go z
kimiś dzielić -
i życz szczęścia całemu światu;
niech się wszystkie serca rozwe-
selą!...

Zdzisław Kunstman



W tym numerze:

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE	3
ROZRYWKA	9
SAVOIR - VIVRE DO- BREGO ZA- CHOWANIA NA STUD- NIÓWCE	10
DEKORACJA STUDNIÓW- KOWA	11
SUKCESY UCZNIÓW ZE STASZICA	15

ZESPÓŁ REDAKCYJNY**1 d**

Frankiewicz Weronika - artykuły prasowe, wywiady

1 f

Dec Maciej - artykuły prasowe

2 b

Czajka Magdalena - artykuły prasowe, wywiady, oprawa graficzna

Koczkodon Vanessa - artykuły prasowe, wywiady

Musianek Paulina - fotografia, artykuły prasowe

Raczkowska Maja - rozrywka

Syrytczyk Ewelina - artykuły prasowe

Szymańska Magda - artykuły prasowe

2 c

Szulik Mateusz - skład gazetki, oprawa graficzna

P. Magda Nowosielska i p. Sebastian Biesiada - udostępnianie pracowni i sprzętu informatycznego

P. Jarosław Jednas - wydruk gazetki

Nasz adres: IV LO
im. Stanisława Staszica
ul. Akademicka 8a
21 - 500 Biała Podlaska

e-mail gazetki:

gazetka.staszic@gmail.com

Strona szkoły: **staszicbiala.pl**



ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

*Za oknem biały puch
czy szara plucha,
na niebie chmurny kłęb
czy gwiazd miliony,
(...) tych życzeń zbiór do świąt
jest dołączony:
niech - priorytety pod choinką
leżą grzecznie,
niech - gwiazdką pierwsza nam
wyznacza perspektywy,
niech - ciepło będzie nam
nareszcie i bezpiecznie,
a śmiech świąteczny,
niech to będzie - Śmiech Prawdziwy*



*Cudownych świąt Bożego Na-
rodzenia i Nowego Roku
Dyrekcji, Gronu Pedagogicznemu,
administracji, pracownikom szkoły,
a także naszym kolegom
i koleżankom*

*życzy
redakcja „Stachpressu”*

WIECZÓR POETYCKI „ALTER EGO”



▲ Członkowie stowarzyszenia „Alter Ego”

rusie porozsypane były małe listki. W pomieszczeniu panowała ciemność. Jedynie blask świec dawał przyćmione, nastrojowe światło. Całość prezentowała się znakomicie. Na końcu sali stał barek. Każdy mógł poczęstować się herbatą lub kawą. Panowała miła, przyjemna atmosfera. Już na pierwszy rzut oka dostrzec można, że organizatorzy przyłożyli dużą wagę do wystroju. Chociażby listki (symbol jesieni) oraz świece (symbol przemijania), wszystko starannie dobrane do tematu wieczorku.

Wieczorek zaczął się dość nietypowo, myślę, że żaden z gości się tego nie spodziewał. Troje członków stowarzyszenia usiadło wśród nas i zaczęło rozmawiać między sobą o przemijaniu, śmierci i powstaniu listopadowym. To zaskakujące w jaki sposób czynny udział aktorów może wpłynąć na odczucia widza. To doświadczenie było niesamowite. Sama treść dialogu dała dużo do myślenia na temat przemijania życia, śmierci, wobec której wszyscy jesteśmy równi. Następnie na środek wyszli recytatorzy. Odczytywane były nie tylko wiersze znanych poetów, ale także twórczość własna. Całości towarzyszyła nastrojowa muzyka, która idealnie komponowała się z zapachem świec. Osoby, do których nie trafia poezja, mogli uciec się do utworów muzycznych połączonych ze śpiewem. Tematyka utworów była pesymistyczna, poważna, jednak dawała naprawdę wiele do myślenia. Po wieczorku, organizator prowadził z widzami dyskusję odnośnie tego, jak im się podobało.



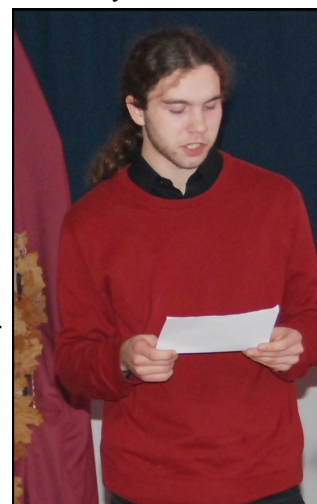
▲ Uczestnicy wieczorku poetyckiego. W tle (od prawej strony) autor artykułu - Maciej Dec

Stowarzyszenie „Alter Ego” zorganizowało wieczorek poetycki pt. „Panta rhei – Wszystko płynie”. Odbił się on w listopadowy wieczór (18.11. br.) w naszej szkole. Tematem przewodnim był „Listopad – czas przemijania”. Do grupy literackiej należą przede wszystkim uczniowie klasy muzycznej, ale również klasy lingwistycznej i humanistycznej, z różnych roczników. Na wieczorek przyszli nie tylko nauczyciele, ale też młodzież, rodzice i byli członkowie stowarzyszenia.

Wieczorek odbył się w małej salce na dole. Wewnątrz panował odświętny wystrój, niczym w restauracji. Goście mogli usiąść przy stolikach, przykrytych niebieskimi obrusami. Na środku stołów stały kieliszki, do połowy wypełnione wodą, na której unosiły się świece. Na całym ob-



▲ Pani profesor Justyna Kamińska



▲ Uczeń klasy III C - Albert Zubkiewicz

Całość wypadła bardzo dobrze, pomimo tego, że zaginęła kartka z utworem optymistycznym, którego zabrakło. Nauczycielka języka polskiego, pani Justyna Kamińska bardzo zachwalała występy członków stowarzyszenia „Alter Ego”, którego jest opiekunem. Następny wieczorek odbędzie się w lutym. Więcej informacji w gazetce, plakatach oraz stronie internetowej szkoły.

Maciej Dec

STASIONALIA II C



▲ „Nie będzie prezentu! Za mało dobrych uczynków!” - Święty Mikołaj do pani Anny Skolimowskiej ;-)

Wszystkich zafascynował występ grupy breakdance "West Border Crew" i tu nie zabrakło także motywu ze słynnym na całą szkołę postrachem pana Krzysztofa Oleksiuka - niezawodnym lottomatem. (A tak na marginesie, może sor zająłby się znowu origami? ;))



▲ Mateusz Szulik ;-)

Kolejne Stasionalia już za nami. Tym razem zaprezentowała się klasa II C, pod czujnym okiem wychowawczyni - pani Bożeny Kowalewskiej. W wystroju Stachollywood'u od razu przykuwały uwagę plakaty zwiastujące filmy: "Dla niej wszystko" - w roli głównej pani Katarzyna Kulicka, "Pan i pani Killer" - w rolach głównych pani Anna Myć oraz pan Piotr Tymoszek, "Janosik" - pan Henryk Protasiuk i pan Janusz Mikołajczuk, "Święty interes" - pan Jarosław Darczuk i pan Mariusz Gromadzki. Klasa muzyczna chciała nas wszystkich zarazić pasją do muzyki. W tym celu w pobliżu bufetu postawiła szafę grającą.

Przedstawienie, które rozpoczęło się o godzinie 11:45, poprzedził układ taneczny w wykonaniu dziewczyn z klasy II C. Następnie prowadzący - Piotr Sokołowski - wdał się w konwersację na temat efektu cieplarnianego z panem Henrykiem Protasiukiem, który w późniejszej części przedstawienia zaprezentował swój talent muzyczny w piosence "Jak dobrze nam zdobywać góry". Nadal nie wiemy, czy ulubionym kolorem pana Protasiuka jest kolor zielony. Natomiast pani Magdalena Nowosielska starała się odpowiedzieć na nurtujące uczniów pytanie: "Kim jest Roman?" (tylko dla wtajemniczonych drugoklasistów ;)). Ubolewamy nad tym, że pani profesor nie chciała pochwalić się swoim talentem muzycznym.

Głównym bohaterem przedstawienia był dzielny i odważny detektyw Miratio, w którym chyba wszyscy zobaczyli podobieństwo do naszego profesora Mirosława Grzybowskiego.

W dalszych częściach nie mogło zabraknąć utworów muzycznych w wykonaniu uczniów tejże klasy, którzy śpiewali polskie i zagraniczne piosenki, jak również te, do których teksty sami napisali.

II C wkomponowała również w swoje przedstawienie mały epizod teatralny, prezentując nieme kino. W tle słychać było akompaniament wykonany osobiście na pianinie przez Mateusza Korolczuka. Przez cały czas ścieżkę dźwiękową zapewniał zespół "Nimb", którego członkiem jest uczeń klasy II C - Kamil Suwała.

Należy podkreślić wielkie zaangażowanie klasy i wychowawcy w przygotowaniu tej imprezy. Widać to było na każdym kroku, poczynwszy od dekoracji, a na części artystycznej kończąc. Jeśli chodzi o menu, to klasa muzyczna przez żołądek dotarła do naszych serc.

Na zakończenie podziękowania za wkład pracy i poświęcenie otrzymała wychowawczyni - pani Bożena Kowalewska, pani Aneta Pszczoła - Dołęzka, pani Anna Myć, pan Jarosław Darczuk, pan Mirosław Grzybowski, a także dyrekcja szkoły. Grono pedagogiczne otrzymało na pamiątkę własnoręcznie wykonaną świąteczną choinkę, a pan dyrektor i pani dyrektor - stroik świąteczny. Tego dnia wszyscy dobrze się bawili, nie zabrakło śmiechu i aplauzu, a już w lutym ze stasionalowym wyzwaniem zmierzy się klasa II A i II D.

Pozostałym drugim klasom, przygotowującym się do Stasionalii przypominamy o zdrowej, uczciwej rywalizacji. Wszystkim powinno zależeć na tym, aby cała społeczność szkolna dobrze się bawiła i miło wspominała Stasionalia w naszej szkole.



▲ Przeprawy z „Kubą Wojewódzkim” prof. Nowosielskiej i prof. Protasiuka ;-)



◀ M. Szulik i jego ukochna... gitara! Z pozdrowieniami

redakcja „Stachpressu” ;-)

Vanessa Koczkodon

TRADYCJE ŚWIĄTECZNE

Wolne miejsce przy stole - znany i powszechny jest obecnie w Polsce zwyczaj pozostawiania wolnego miejsca przy stole wigilijnym. Miejsce to przeznaczone bywa przede wszystkim dla przygodnego gościa. Pozostawiając wolne miejsce przy stole wyrażamy również pamięć o naszych bliskich, którzy nie mogą z nami spędzić świąt. Miejsce to może również przywołać na pamięć zmarłego członka rodziny.

Pierwsza Gwiazda - w Polsce wieczerze wigilijne rozpoczynało się, gdy na niebie ukazała się pierwsza gwiazda. Czyniono tak na pamiątkę gwiazdy betlejemskiej, którą według Ewangelisty, św. Mateusza ujrzeli Mędrcy, zwani też Trzema Królami.

Parzysta ilość osób - do tradycji wigilijnej należy to, aby do stołu zasiadała parzysta liczba osób. Nieparzysta zaś ilość uczestników miała wróżyć dla jednego z nich nieszczęście. Najbardziej unikano liczby 13. Feralna 13 bierze swój początek od Ostatniej Wieczerzy, kiedy to jako trzynasty biesiadnik przybył Judasz Iskariota. Jeżeli ilość biesiadników była nieparzysta, wówczas w bogatszych lub szlacheckich domach zapraszano do stołu kogoś ze służby, w biedniejszych domach jakiegoś żebraka. Do stołu zasiadano według wieku (aby w takiej kolejności „schodzić z tego świata”) lub hierarchii (gdyż osoba o najwyższej pozycji, najczęściej był to gospodarz, rozpoczynała wieczerzę).

Lamanie się opłatkiem - najważniejszym i kulminacyjnym momentem wieczerzy wigilijnej w Polsce jest zwyczaj łamania się opłatkiem. Czynność ta następuje po przeczytaniu Ewangelii o Narodzeniu Pańskim i złożeniu życzeń. Tradycja ta pochodzi od prastarego zwyczaju tzw. eulogii, jaki zachowywał się z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Wieczerza wigilijna nawiązuje do uczt pierwszych chrześcijan, organizowanych na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy. Zwyczaj ten oznacza również wzajemne poświęcenie się jednych dla drugich i uczy, że należy podzielić się nawet ostatnim kawałkiem chleba. Składamy sobie życzenia pomyślności i wybaczymy urazy.

Ilość potraw - według tradycji, powinna być nieparzysta. Aleksander Bruckner w „Słowniku etymologicznym języka polskiego” podaje, że wieczerza chłopska składała się z pięciu lub siedmiu potraw, szlachecka z dziewięciu, a u arystokracji z jedenastu. Wyjaśnienia tego wymogu były różne: 7 - jako siedem dni tygodnia, 9 - na cześć dziewięciu chórów anielskich itp. Dopuszczalna była ilość 12 potraw - na cześć dwunastu apostołów. Nieparzysta ilość potraw miała zapewnić urodzaj lub dobrą pracę w przyszłym roku. Potrawy powinny zawierać wszystkie plody rolne, aby obrodziły w następnym roku. Wskazane też było skosztować wszystkich potraw, żeby nie zabrakło którejś podczas następnej wieczerzy wigilijnej. Wigilię otwierała jedna z tradycyjnych zup wigilijnych - najczęściej barszcz czerwony z uszkami, zupa grzybowa lub rzadziej - migdałowa. Oprócz dań rybnych podawano staropolski groch z kapustą, potrawy z grzybów suszonych, kompoty z suszonych owoców, a także łamańce z makiem lub pochodzącą ze wschodnich rejonów Polski słynną kutię oraz ciasta, a zwłaszcza świąteczny makowiec.

Po Wieczerzy - dawniej po Wieczerzy, oprócz śpiewania kołęd, w wielu częściach Polski praktykowano różne zwyczaje. I tak, na Warmii i Mazurach, kiedy jeszcze biesiadnicy siedzieli przy stole, spod obrusa ciągnięto słomki. Jeśli wyciągnięto słomkę prostą, to osobę, która ją wyciągnęła, czekało życie proste, bez niebezpieczeństw. Jeśli słomka była pokrzywiona, to daną osobę czekało w przyszłym roku życie kręte. Na Mazowszu, resztki jedzenia dawano zwierzętom. Wierono bowiem, że o północy, przynajmniej niektóre z nich, przemówią ludzkim głosem. Dotyczyło to zwłaszcza bydła, bo ono było obecne przy narodzinach Dzieciątka i w nagrodę otrzymało dar mówienia ludzkim głosem w noc wigilijną.

Pasterka - kończy wieczerze wigilijny. To msza odprawiana w kościołach dokładnie o północy. Zgodnie z tradycją upamiętnia ona przybycie do Betlejem pasterzy i złożenie przez nich hołdu nowo narodzonemu Mesjaszowi. Zwyczaj sprawowania bożonarodzeniowej liturgii nocnej wprowadzono w kościele już w drugiej połowie V wieku. Do Polski dotarł on więc być może razem z chrześcijaństwem.

Kolęda - innym zwyczajem wprowadzonym i upowszechnionym przez Kościół, są odwiedziny parafian w okresie świąt Bożego Narodzenia składane przez proboszcza lub księży z parafii. Przynoszą oni dobrą nowinę, święcą i błogosławią dom oraz jego mieszkańców, w zamian zaś otrzymują symboliczną ofiarę nazywaną dawniej kolędą. Tradycja ta, znana już w średniowieczu, utrzymuje się w Polsce do czasów współczesnych. Być może po przyjęciu chrześcijaństwa Kościół wprowadził ją dla przeciwstawienia jej pogańskiemu zwyczajowi kolędowania.

Śpiewanie kołęd - Nieodłączną częścią wieczoru wigilijnego było i jest wspólne przy bożonarodzeniowej szopce. Pieśni opowiadających o narodzeniu Jezusa mamy w polskiej tradycji bardzo dużo. Najstarsze sięgają czasów średniowiecza. Ich wprowadzenie, a potem upowszechnienie zawdzięczamy prawdopodobnie franciszkanom. Oni też przynieśli do Polski zwyczaj budowy szopek. Autorstwo pierwszej szopki przypisuje się św. Franciszkowi z Asyżu, który chcąc odświeżyć pamięć narodzin Dzieciątka Jezus kazał przynieść do grotu siana, przeprowadzić woła oraz osła i zawołał braci. Kiedy zgromadziła się ludność z okolic i zabrzmiały pieśni św. Franciszek odczytał Ewangelię, a potem wygłosił kazanie o narodzeniu Jezusa. Szopkę tę zorganizował św. Franciszek na trzy lata przed śmiercią, w Greccio koło Rieti, sto kilometrów od Rzymu.

Szopki - W Polsce franciszkańskiej pojawiły się bardzo wcześnie, zapewne już w czasach średniowiecza. Początkowo szopki inscenizowane w kościołach były niezwykle proste, pozostawały też wierne przekazom ewangelicznym. W wieku XIX powstały różne, regionalne formy polskich szopek bożonarodzeniowych. Najbardziej znane i najciekawsze są szopki krakowskie, których architekturę wzoruje się na zabytkowych budowlach Krakowa. Szopki krakowskie stały się często teatrykami lalek, w których na miniaturowych scenkach podświetlanych świecami pojawiały się najrozmaitsze ruchome figurki. Dzisiaj bożonarodzeniowe szopki buduje się we wszystkich polskich kościołach.

Aniołek - W niektórych regionach Polski w okresie świątecznym prezenty przynosi nie Mikołaj, lecz Aniołek. Postać Anioła zdobi też często czubek choinki. Anioł jest także postacią w jasełkach i szopkach.

Jemiola - Powieszona nad drzwiami, zapewnia pokój, miłość i szczęście domowi. Z Anglii przywędrował zwyczaj całowania się pod jemiolą, co mężczyźnie zapewnić miało płodność, bo roślina ta uważana była za afrodyzjak o magicznych właściwościach.

Jaselka - czyli szopka. Budowę pierwszej szopki przypisuje się św. Franciszkowi z Asyżu, który jakoby miał ją ustawić na leśnej polanie. Szopkę, czyli Jaselka z czasem ożywiono kukielkami, potem ludźmi, pieśnią i muzyką, przekształcając ją w widowisko.

Kolędnicy - w wielu regionach swą wędrowkę po domach rozpoczynali już w trzecim tygodniu Adwentu kolędnicy. Byli to przeważnie dorośli ludzie, za drobne i dobrowolne datki przedstawiający schematyczne widowiska, wzbogacane pieśniami. Z czasem wyspecjalizowali się w niektórych, tworząc grupy. Najciekawsze przedstawienia organizowali kolędnicy "z Herodem" i od tych przedstawień nazwano ich Herodami. Postaciami scenariuszy zwykle bywali: Herod, Żyd, żołnierz, śmierć, diabeł i diad, odgrywający scenę śmierci Heroda i zesłania go na męki piekielne za rzeź niewinnych. Inne grupy chodziły z gwiazdą, turoniem, kozą.

Szopki kościelne. Żłobek - z wycieczki dekorowania kościołów realistyczną sceną obrazującą przyjście na świat Jezusa w betlejemskiej stajence.

Wigilijne potrawy - w zależności od regionu i stanu majątkowego liczba ich zmieniała się. U magnatów i w bogatych dworach potraw było dwanaście, przy czym wszystkie podane rodzaje ryb liczone były jako jedna potrawa. W dworach szlacheckich liczba wahała się od siedmiu do dziewięciu. W chłopskich chatach była skromniejsza. Liczby 7, 9, 12 miały swoją symbolikę - siedem dni tygodnia, dziewięć anielskich chórów, dwunastu apostołów. Pilnowano też w miarę możliwości zasiadania wg starszeństwa, by w tej kolejności odchodzić ze świata. Na stole nie mogło zabraknąć potraw z maku zapewniających dostatek tak liczny, jak ziarna w makowcu. Nieodzowne były też orzechy, symbolu urodzaju i miłości.

Zwierzęta - Nocy wigilijnej przypisywano zawsze magiczne właściwości. Wierono, że na te jedną noc w roku zwierzęta otrzymują duszę i dar mowy, by móc w pełni cieszyć się z misterium narodzin Jezusa.

Ewelina Syrytczyk

WIGILIA I ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

Boże Narodzenie, Uroczystość Narodzenia Pańskiego w tradycji chrześcijańskiej to święto upamiętniające narodziny Jezusa Chrystusa. Jest to liturgiczne święto stałe, przypadające na **25 grudnia** (wg kalendarza gregoriańskiego). Boże Narodzenie poprzedzone jest okresem trzytygodniowego oczekiwania (dokładnie czterech niedziel), zwanego adwentem. W Kościołach, które nadal celebrować liturgię według kalendarza juliańskiego (tzw. Kościoły wschodnie), Boże Narodzenie przypada na **25 grudnia** kalendarza juliańskiego, tzn. obecnie **7 stycznia** kalendarza gregoriańskiego.

Najstarszym znanym nam dziś autorem, który pisał o narodzinach Jezusa w grudniu, jest Hipolit Rzymski. W datowanym na **204 rok** „Komentarzu do Księgi Daniela” pisał on: *Pierwsze przyjście Pana naszego wcielonego, w którym narodził się w Betlejem miało miejsce ósmego dnia przed kalendami styczniowymi (tzn. 25 grudnia)*. Dzień **25 grudnia** jako datę dzienną obchodzenia pamiątki Bożego Narodzenia podał też rzymski historyk Sekstus Juliusz Afrykański w swojej „Chronographiai”, w roku **221**. Datę **25 grudnia**, przyjętą za czas narodzin Jezusa, próbuje też wyjaśnić tzw. hipoteza obliczeniowa. Jej autorem jest L. Duchesne, który opierając się na tekstach „Statuta” antypapieża Hipolita Rzymskiego (ok. **170 - 235**) i „De Pascha computus” z **243 r.**, w **1889** obliczył daty życia Jezusa. Według jego hipotezy, zakładającej idealne zsynchronizowanie czasu narodzin i śmierci ludzi doskonałych, Jezus narodził się **25 grudnia**, a zmarł w dzień Paschy **25 marca** (która jest zbieżna z biologiczną datą poczęcia). Obchodzenie Świąt Bożego Narodzenia **25 grudnia** z datą **25 marca** wiąże wielu chrześcijańskich teologów. Zdanie takie zaprezentował np. kardynał Joseph Ratzinger w swojej książce „Duch liturgii”, w której zwrócił uwagę m.in. na fakt, iż w tradycji judaistycznej data **25 marca** uznawana była za dzień stworzenia świata, w związku z czym chrześcijanie obchodzili ten dzień także jako wspomnienie poczęcia Jezusa (święto Zwiastowania) oraz jego męczeńskiej śmierci. Inny pogląd głosi, że święto Bożego Narodzenia zostało przyjęte przez Kościół po zwycięstwie cesarza Konstantyna Wielkiego nad Maksencjuszem w **312 roku** lub Licyniuszem w **324 r.** Warto podać także, że w **II-IV wieku**, **25 grudnia** przypadał na dzień urodzin Mitry. Prawdopodobne jest więc, że geneza daty świąt jest bardziej skomplikowana.

W niektórych kościołach chrześcijańskich święta Bożego Narodzenia zaczynają się od dnia poprzedzającego rocznicę narodzin Jezusa - Wigilii (wieczór **24 grudnia**), zwanej w Polsce regionalnie Gwiazdką lub Godami. W dniu tym tradycją w Polsce jest post jakościowy (bezmieśny, w pewnych regionach kraju jest to post ścisły). Punktem kulminacyjnym dnia jest uroczysta kolacja, do której tradycja nakazywała zasiadać po pojawieniu się na niebie pierwszej gwiazdki, na pamiątkę gwiazdy prowadzącej Trzech Króli do stajenki.

Polska literatura kulinarna (np. „Lemnis Vitry”) podaje, że liczba gości w czasie wieczerzy wigilijnej powinna być parzysta (plus jeden talerz dla nieobecnych/zmarłych/niespodziewanych przybyszów/Dzieciątka). Natomiast nie ma zgodności co do liczby potraw: według niektórych źródeł powinna ona wynosić dwanaście.

O północy w kościołach rzymskokatolickich rozpoczyna się uroczysta msza zwana Pasterką. Następny dzień (**25 grudnia**) jest nazywany Bożym Narodzeniem, a **26 grudnia** to w Polsce drugi dzień świąt, obchodzony na pamiątkę św. Szczepana, pierwszego męczennika za wiarę chrześcijańską. Kolorem liturgicznym w okresie Bożego Narodzenia jest kolor biały.

W krajach o tradycji katolickiej, prawosławnej i protestanckiej pierwszy dzień Bożego Narodzenia jest dniem wolnym od pracy. W większości krajów (w tym w Polsce) wolny od pracy jest również drugi dzień Bożego Narodzenia.



Magdalena Czajka

ŻEGNAMY STARY, A WITAMY NOWY ROK

Noc z 31 grudnia na 1 stycznia od lat jest hucznie obchodzona pod potoczną nazwą „Sylwestra”, m.in. z powodu imienin najbardziej znanego mężczyzny w tym dniu, obchodzonych w ostatnim dniu roku. W pierwszych dniach czasu zwykłego w roku liturgicznym, kiedy karp został już przetrawiony, a ciasta i ciasteczka „wychodzą bokiem”, następuje pierwsza oficjalna okazja do spotkania się ze znajomymi i pozbycia się zapachu ciężkich perfum starych ciotek i babć, do zapomnienia bezsensownych żartów wujków oraz do pochwalenia się otrzymanymi prezentami.

Sylwester to dzień, który wszyscy obchodzą hucznie, niezależnie od wieku. Już w listopadzie zaczynamy szukać sukienek, a we wrześniu dogodnego miejsca do spędzenia tego dnia. Od wiek wieków, niezależnie od rasy, narodowości czy wyznania, bardzo hucznie obchodzi się koniec i początek roku. Pozostaje tylko pytanie; dlaczego? Dlaczego co roku chodzimy na bale, imprezy, dyskoteki, czy nawet zostajemy po prostu w domu, by spokojnie, bez ekscesów, wypić lampkę szampana? Czy jest to po prostu kolejna okazja do libacji alkoholowej, tym razem oficjalnie zaakceptowana przez społeczeństwo, czy kryje się za tym coś więcej?

Życie ludzi jest nieustanną przeplatanką dobrych i złych kolei losu. Każdy człowiek codziennie doświadcza innych wrażeń, lepszych, bądź gorszych. Każdego roku egzystencja zaskakuje nas nowymi możliwościami, ale zazwyczaj jest ciągłą walką o lepsze jutro. Nie ma na świecie człowieka, który nie zмага się nawet z najmniejszymi problemami, aczkolwiek codziennie budzimy się ze świadomością, że może coś nam się uda i może się coś poprawi. Żyjemy nadzieją. Niezależnie od indywidualnej kwestii wiary, pragniemy godnego życia wśród dobrych, sprawiedliwych i odpowiedzialnych ludzi. Do tego zmierzamy. Człowiek obdarzony umysłem i wolnością wyboru, wie, że popełnia błędy i że nie zawsze wszystko wychodzi po jego myśli. Wbrew pozorom jesteśmy gatunkiem o słabej psychice i nieustannej potrzebie nadziei, szczęścia i miłości. Stąd wzięły się wszelkiego rodzaju przesady, horoskopy, czy nawet wróżby. Niecierpliwie pragniemy zbudować sobie chociażby wyobrażenie o jak najlepszej przyszłości.

Sylwester jest punktem zwrotnym każdego roku, kiedy możemy zapomnieć o problemach i „zostawić” je w określonych datach, by dać sobie nadzieję na nowe możliwości i doznania. Nowy rok jest dla nas tajemnicą, która może kryć szczęście, spełnienie i uczucia najwyższej rangi. Podświadomie przyjmujemy postawę optymisty, aby „pozostawić za sobą” kłopoty minionego roku, a w nowy wejść z „czystym kontem” oraz wiarą w to, że życie to nie tylko zmartwienia.

Kim bowiem bylibyśmy bez inspiracji? Zrozumienia? Konsekwencji? Wszystko co robimy zawdzięczamy sobie. Nie zawsze jest idealnie, ale nigdy nie jest tak źle, abyśmy sobie z tym nie poradzili. Czekamy na chwilę zapomnienia, by przez moment żyć tak jak sobie wymarzyliśmy. Sylwester jest tą chwilą, kiedy nie myślimy o cieniach przeszłości, a radośnie odnajdujemy w sobie to, co najcenniejsze. Wiare, mimo, iż życie nie zawsze nas kochało. Wiare, byśmy to my zawsze kochali życie.

Magda Szymańska



ROZRYWKA

Poniżej jest **25 pól**. Z danego pola można patrzeć **w pionie, w poziomie oraz po skosie**. Wpisz po pięć liter **A, B, C, D, E**, jedną w jednym polu, tak, aby dwie **takie same** litery **nie widziały się wzajemnie**.

SUDOKU

		6	1					
	1							8
3			5			2	6	
5			2				8	
	3	4		7	5			
	9			1	3		4	5
1			6				7	
	4				9			
		7		3			5	



Strefa Śmiechu!

Polak, Rusek i Niemiec spotkali diabła. Kazał im przynieść coś, w czym może być woda. Polak przyniósł szklankę z wodą. Diabeł kazał mu ją wypić - Polak wypił. Rusek przyniósł beczkę z wodą. Diabeł kazał mu ją wypić. Rusek pije, pije, a nagle śmieje się i płacze. Diabeł pyta:

- Dlaczego płaczesz?
- Bo już nie mogę.
- A dlaczego się śmiesz?
- Bo Niemiec jedzie z cysterną.

Na pogrzeb policjanta przychodzi jego kolega z pracy. Gdy się z nim żegna, wsuwa mu coś pod poduszkę. Zaciekawiona wdowa pyta:

- Co mu tam włożyłeś?

A on na to:

- Kwaciarnia była zamknięta, to kupiłem czekoladę.

Pewna blondynka kupiła sobie w aptece podpaski. Chwilę po wyjściu zauważyła jednak, że opakowanie jest podobne, lecz rodzaj nie zgadza się z tymi, które zawsze stosuje.

Wraca do apteki i pyta:

- Czy może mi pan wymienić?

Młody farmaceuta, zaczerwieniony po uszy odpowiada:

- Pani wybaczy, ale nigdy tego jeszcze nie robiłem!

Kolega do kolegi.

- Słuchaj, mam kłopot z teściową. Nie wiem, jak się jej pozbyć.

- Kup jej samochód. Teraz jest dużo wypadków.

Miesiąc później.

- Ale mi doradziłeś.

-I co, nie żyje?

- Żyje i na dodatek jeździ jak pirat.

- A jaki jej samochód kupiłeś?

-Poloneza.

- Kup jej jaguara.

Tydzień później.

-I co, nie żyje?

- No nie żyje, a najfajniejszy był widok jak jej głowę odgryzał.

Jaś pyta tatę:

- Tato kto to jest alkoholik?

- Alkoholik to... Widzisz tamte 4 drzewa?

To alkoholik widzi 8.

- Tato, ale tam są tylko 2 drzewa.

Co dla mężczyzny oznacza robienie porządków w domu? - Podniesienie nogi tak, by kobieta mogła poodkurzać.



SAVOIR - VIVRE DOBREGO ZACHOWANIA NA STUDNIÓWCE



Studniówka - potoczna nazwa balu, który odbywa się na około sto dni przed rozpoczynającymi się w maju maturami. Zdecydowanie najpopularniejszym miesiącem odbywania się studniówek jest styczeń, od którego najłatwiej odliczyć sto dni. W balu udział biorą uczniowie klas maturalnych z osobami towarzyszącymi oraz z zaproszonymi przez nich nauczycielami. Uczestnicy balu są zazwyczaj elegancko ubrani, w garnitury i suknie wieczorowe. Bal rozpoczyna się zazwyczaj toastem wznoszonym szampanem. Pierwszym tańcem jest polonez (klasyczny Ogińskiego lub współczesny Kilara), który tańczą maturzyści z zaproszonymi osobami towarzyszącymi, lub z koleżankami i kolegami z klasy.

Studniówka to nie tylko najważniejszy bal każdego młodego człowieka, ale także impreza, podczas której należy wykazać się dobrymi manierami.

Lekcja 1: Co zrobić z rękami?

Nie należy podpieierać się ręką ani trzymać łokci na stole. Nie bawimy się sztućcami, rękami ani talerzem na stole. Przy stole siedzimy elegancko, nie kiwamy

się na krześle i nie machamy pod stołem nogami. Zdejmowanie butów pod nim także jest niedozwolone.

Lekcja 2: Sztuka władania sztućcami.

Jeśli jeszcze ktoś nie wie, to przypominamy, że widelec trzymamy w lewej, a nóż w prawej dłoni. Jedzenie kromimy na drobne kawałki, gdyż nieestetycznym jest wkładanie do buzi wielkich kawałków potrawy, co w znacznym stopniu utrudnia rozmowę z innymi. Zakazane jest nachylanie się nad talerzem. Jeśli chcemy na moment odpocząć od jedzenia - sztućce krzyżujemy na talerzu. Nie mówimy z pełnymi ustami!

Lekcja 3: Serwetka.

Jeśli chodzi o serwetki, to używamy je w następujący sposób: płóciennę rozkładamy na kolanach, a papierowe kładziemy po lewej stronie naszego talerza. Pod żadnym pozorem nie wolno się nimi bawić, składać tzw. samolocików czy ścisnąć nerwowo w rękach. Po skończonym posiłku kładziemy ją obok nakrycia. Nie należy kłaść serwetki na krześle, świadczy to o braku kultury.

Lekcja 4: Jedzenie palcami.

Istnieją potrawy, które wypada jeść palcami. Należą do nich: krewetki, kanapki, większość owoców, słodycze i większość drobnych przystawek. Żeberka, skrzydełka i udka z kurczaka jemy palcami. Jeśli chodzi o ryby, istnieją dwie szkoły poprawnego jedzenia: pierwsza mówi o tym, by jeść ryby za pomocą widelca. Druga radzi, że najlepiej posługiwać się dwoma widelcami oddzielając mięso od ości. Obie te metody są dozwolone. Pestki z owoców i ości wypływamy dyskretnie na łyżeczkę i odkładamy na talerz.

Lekcja 5: Zachowania absolutnie zabronione.

Nie należy maczać pieczywa w zupie. Zakazane jest poprawianie makijażu przy stole. Papierosów też nie powinno się palić. Nie wolno oblizywać palców ani noża. Panie nie powinny stawiać swoich torebek na stole. Nie wolno także wydmuchiwać nosa przy stole, najlepiej opuścić pomieszczenie i udać się w tym celu do toalety.

Lekcja 6: Strój.

Przy wyborze stroju na studniówkę powinniśmy kierować się zasadami SV, dotyczącymi generalnie strojów na specjalne okazje. Ubiory wieczorowe, to szczególnie odświeżone i eleganckie ubiory damskie, w ramach których dopuszczalne jest - w granicach oczywiście zasad przyzwoitości, zdrowego rozsądku i dobrego smaku - w zasadzie wszystko. Dominuje tu tendencja do zwiększania długości sukni oraz odkrywania ramion, dekoltu i pleców oraz stosowania najbardziej eleganckich dodatków oraz większej ilości biżuterii i to raczej tylko z kamieni szlachetnych. Nie wolno jedynie nosić kapeluszy. Męski garnitur - najlepiej jednorzędowy, 2-3 guziki w ciemnym kolorze - popiel, grafit, granat, ewentualnie garnitur w tzw. tenis czyli delikatne paski (najlepiej białe, kremowe, jasno szare). Koszula i krawat to już kwestia gustu, podobnie jak kamizelka, która nie jest obowiązkowa. Pamiętajmy, aby strój był przyzwoity i elegancki!

Magda Szymańska

Niezapomnianej studniówkę spędzonej w miłej atmosferze wszystkim tegorocznym maturzystom i uczestnikom balu

życzy redakcja „Stachpressu”



SYZYFOWA PRACA KLASY III D NAD DEKORACJĄ STUDNIÓWKOWĄ



▲ Od lewej: Emilia Juchimiuk, Alicja Kordyś, Bartosz Zawadzki



▲ Od lewej: Paulina Popielewicz, Michał Gąsiecki, plecy Marty Bendery :), Aneta Ośko, Przemysław Hordejuk i Emilia Juchimiuk



▲ Od lewej: Michał Sacharczuk, Marta Bendera i Paulina Popielewicz



▲ „Śpiące królowny”: awers - Łukasz Jakoniuk (który się „zgrzał”;)) i rewers - Bartosz Zawadzki ;)

25 listopada br. (czwartek) klasa III D, cierpiąc na brak snu i szukając ciekawego zajęcia na zagospodarowanie wolnego czasu nocą postanowiła zrobić coś pożytecznego. Rzetelnie przyłożyła się do pracy nad dekoracją studniówkową.

Muzyka płynąca z laptopa nie pozwalała im zasnąć, a kawa i herbata podgrzewały i tak już gorącą i sympatyczną atmosferę. Od czasu do czasu głód dawał o sobie znać, ale klasa plastyczna nie dawała za wygraną i zwalczyła go pizzą oraz kanapkami, a także popiła obficie sokiem (choćby taniec M. Sacharczuka z królikiem świadczyłby o tym, że może pewne napoje były za mocno wyskokowe” ;)).

O trzeciej nad ranem korytarze szkolne i ławeczki sprawiały wrażenie ukochanego postania, ale artyści nie dawali za wygraną i... wytrwali do końca, czyli do białego rana.

Następnego dnia „uczestniczyli” w zajęciach, co prawda tylko ciałem, ale czego nie robi się, by studniówkę przeżyć w pięknie udekorowanej hali sportowej.

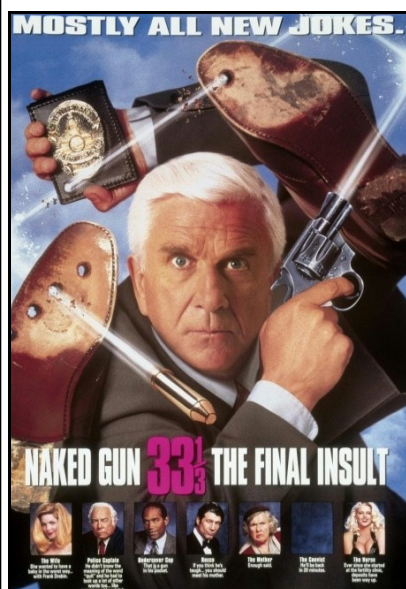
W skład „wytrwałych” wchodziło: Marta Bendera, Joanna Filipiuk, Michał Gąsiecki, Przemysław Hordejuk, Łukasz Jakoniuk, Emilia Juchimiuk, Joanna Kossowska, Alicja Kordyś, Klaudia Koziara, Paulina Milczarska, Aneta Ośko, Aleksandra Parafiniuk, Paulina Popielewicz, Michał Sacharczuk, Magda Stepianiuk, Urszula Zajko, Bartosz Zawadzki.

Ż. W.

WSPOMNIENIE ZNAKOMITYCH AKTORÓW, KTÓRZY ODESZLI



„Dracula - wampiry bez zębów” (1995)



„Naga broń 33½: Ostateczna
zniewaga” (1994)



„Superhero” (2008)

Najznakomitszy aktor komediowy wszechczasów odszedł od nas mając 84 lata w wyniku powikłań po zapaleniu płuc.

Urodził się 11 lutego 1926 roku w Reginie (Kanada) jako Leslie William Nielsen. Był trzecim synem Ingvarda Nielsena, oficera kanadyjskiej policji federalnej RCMP – pochodzenia duńskiego i Maybelle – z pochodzenia Walijki. Jako młodzieniec zgłosił się do Królewskich Sił Lotniczych.

Kariera ekranowego weterana komedii jest wyjątkowo nietypowa: aktor osiągnął sukces dopiero po sześćdziesiątce, po 30 latach występowania w filmach i telewizji, i to w niezbyt cenionym, choć popularnym gatunku komedii slapstickowej, który uszlachetnił swoim talentem wypowiedzenia zupełnie absurdalnych kwestii z kamienną twarzą. Leslie studiował na *Academy of Radio Arts* w Toronto, a następnie aktorstwo w *Neighborhood Playhouse* w Nowym Jorku. Początkowo pracował jako lektor radiowy oraz DJ. Swoją karierę aktorską rozpoczął niekonwencjonalnie, jako narrator w filmie **The Battle of Gettysburg**. Na srebrnym ekranie zadebiutował już we własnej osobie w klasycznym filmie science-fiction **Zakazana Planet** jako kapitan John J. Adams. Od tego momentu pracował nieustannie, pojawiając się w zapomnianych dzisiaj komediach i filmach obyczajowych, często w roli policjantów, lekarzy i adwokatów. Do jego bardziej pamiętnych ról należą postaci kapitana Harrisona w filmie katastroficznym **Tragedia Posejdona** i Vincenta Corbino w serialu telewizyjnym **Kung Fu**. Był gościem niezliczonych popularnych seriali telewizyjnych, m.in. **Dr. Kildare**, **Bonanza**, **M*A*S*H**, **Ulice San Francisco** czy **Statek miłości**. W poważniejszym tonie, w dramacie **Wariatka** pojawił się w pamiętnej roli zamordowanego klienta luksusowej prostytutki, granej przez Barbrę Streisand. Zagrał też pragmatycznego Świętego Mikołaja w filmie dla dzieci **Spisek w Boże Narodzenie** oraz czarny charakter w **Surfujący Ninja**. Komediowa kariera Leslie Nielsena nabrała nowego rozmachu w 1980 roku, po roli doktora Rumacka w hitowej komedii **Czy leci z nami pilot?** - parodii filmu katastroficznego. Tego rodzaju bohater tak się spodobał aktorowi, że postanowił przyjąć podobną w charakterze rolę policjanta Franka Dreбина w kultowym serialu telewizyjnym **Police Squad!** oraz w opartych na jego koncepcie filmach kinowych **Naga broń**, **Naga broń 2½** i **Naga broń 33½**, w których partnerowała mu Priscilla Presley. W 1989 roku na *ShoWest Convention* przyznano aktorowi nagrodę specjalną dla najlepszego komediowego gwiazdora roku. Inne tytuły należące do tego prześmiewczego i pełnego gagów gatunku z Nielsenem w roli głównej to parodia **Egzorcysty**, **Egzorcysta 2½** z udziałem Lindy Blair, filmu wampirycznego - **Dracula - wampiry bez zębów** Mela Brooksa, Jamesa Bonda - **Szklanką po łapkach**, którego aktor również był producentem, **Pan Magoo**, oraz parodiujący filmy sci-fi **2001: Odyseja kosmiczna**, do którego Nielsen napisał także scenariusz.

W 1988 roku otrzymał swoją gwiazdę na *Hollywood Walk of Fame*, w 2002 roku został uhonorowany Orderem Kanady. Był czterokrotnie żonaty, miał dwie córki ze swoją drugą żoną. Z ostatnią przeżył 9 lat.

Nie dokończył swojego ostatniego projektu **Straszny Film 5**, który miał się ukazać w 2011 roku. Aktor zmarł 28 listopada 2010 roku w szpitalu nieopodal swojego domu w Fort Lauderdale.

Magdalena Czajka

W LISTOPADZIE - LESLIE NIELSEN I GABRIELA KOWNACKA



Odeszła od nas słynna Anka Kwiatkowska mając zaledwie 58 lat. Zmarła po sześciu latach walki z rakiem piersi.

Urodziła się 25 maja 1952 roku we Wrocławiu jako Gabriela Anna Kwasz. W 1971 ukończyła *III LO* we Wrocławiu i zdała maturę. W tym samym roku dostała się na wydział aktorski *Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej* w Warszawie. Będąc na pierwszym roku studiów zagrała rolę Zosi w **Weselu** Andrzeja Wajdy. Dyplom ukończenia *PWST* otrzymała w 1975 z tytułem magister sztuki aktor dramatyczny. W tym samym roku zaangażowała się do *Teatru Kwadrat* w Warszawie, gdzie zadebiutowała tytułową rolą w sztuce **Pepsie**, Pierrette Bruno w reżyserii twórcy i dyrektora tego teatru Edwarda Dziewońskiego. Również w tym samym roku w *Teatrze Telewizji* zagrała rolę Maggie w sztuce Arthura Millera **Po upadku** w reżyserii Andrzeja Łapickiego. W 1977 otrzymała Nagrodę im. Zbyszka Cybulskiego za rolę Maggie i hrabianki Rity w **Trędowatej** Jerzego Hoffmana, a w 1979 tytuł Gwiazdy Filmowego Sezonu podczas *Lubuskiego Lata Filmowego* w Łagowie za rolę Anity w komedii muzycznej **Hallo Szpicbródka, czyli ostatni występ króla kasiarzy**. W 1978 otrzymała od Erwina Axera propozycję angażu do *Teatru Współczesnego* w Warszawie, a potem w 1983 od Jerzego Grzegorzewskiego, który tworzył zespół po objęciu dyrekcji *Teatru Studio* w Warszawie. W 1983 urodziła syna Franciszka. W 1998, jeszcze jako aktorka *Teatru Studio*, zagrała gościnnie w *Teatrze Narodowym* rolę siostry Dory w **Halce Spinozie** według Witkacego w reżyserii Jerzego Grzegorzewskiego. Od 1999 była aktorką *Teatru Narodowego*. Postanowieniem Prezydenta RP z dnia 22 sierpnia 2005 za zasługi w pracy artystycznej została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi. W tym samym roku podczas *Festiwalu Dobrego Humoru* otrzymała statuetkę "Melonika" dla najlepszej aktorki komediowej. W 2006 roku odcisnęła swoją dłoń na *Bursztynowej Promenadzie Gwiazd* podczas *Festiwalu Gwiazd* w Gdańsku. Wystąpiła w ponad 60 rolach *Teatru Telewizji* i zagrała w ponad 40 spektaklach teatralnych w całym kraju.

W 2004 aktorka zachorowała na nowotwór piersi. Kilkumiesięczne zabiegi chemioterapii i radioterapii dały pozytywny efekt, dzięki czemu mogła powrócić do pracy na planie serialu **Rodzina zastępcza**. Na przełomie maja i czerwca 2008 nastąpił gwałtowny nawrót choroby i stan zdrowia aktorki bardzo się pogorszył. W marcu 2009 w *Teatrze Narodowym* odbył się koncert charytatywny, z którego cały dochód został przeznaczony na leczenie aktorki. 30 listopada 2010 zmarła po sześciu latach walki z rakiem. 7 grudnia 2010 została pochowana na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie. Aktor Marcin Hycnar odczytał list pożegnalny w imieniu Jana Englerta - dyrektora *Teatru Narodowego* w Warszawie.

Magdalena Czajka

DOBRY FILM NA ŚWIĘTA



Czekając na cud

Film ukazuje splatające się historie kilkorga mieszkańców Manhattanu, którzy w okresie bożonarodzeniowej gorączki zmuszeni są do stawienia czoła życiowym problemom. Dzięki niewielkiej wzajemnej pomocy, odkrywają na nowo znaczenie świąt Bożego Narodzenia. Rose znów czuje, że żyje po rozwodzie. Mike odkrywa, jak chorobliwie jest zazdrosny i uczy się z tragicznej przeszłości obcego człowieka Artiego, do czego może doprowadzić go ta zazdrość. Dzieło, które sprawi, że nawet najtwardszy człowiek zrozumie sens tych dni...

USA 2004, dramat obyczajowy, reż: Chazz Palminteri, wyst: Penélope Cruz, Paul Walker, Susan Sarandon, Robin Williams, Alan Arkin



Cztery gwiazdki

Jak odwiedzić każdego z rozwiedzionych rodziców młodej pary w czasie świąt Bożego Narodzenia? Tym bardziej, że są to aż cztery nowe rodziny! Taki los spotkał Kate i Brada. Młode i idealne małżeństwo bez dzieci, co roku wyjeżdża na święta do ciepłych krajów, wcześniej wymyślając wymówkę na ich rodzinną absencję. Tym razem ich lot na Fidżi zostaje odwołany, a oni złapani przez ekipę telewizyjną. Nie mając innego wyjścia, odwiedzają wszystkie cztery rodziny, a każda wizyta kończy się coraz większą katastrofą. Wspólna gra aktorska świetnych w swoim fachu Reese i Vince'a.

Niemcy, USA 2008, komedia romantyczna, reż: Seth Gordon, wyst: Reese Witherspoon, Vince Vaughn, Jon Voight, Sissy Spacek



Grinch: świąt nie będzie

Na górskim szczycie, w ciemnej jaskini, nieopodal Ktosiowa, mieszka złośliwy Grinch, który nie cierpi świąt Bożego Narodzenia. Co roku, od kilkunastu lat próbuje zepsuć ich świętowanie innym mieszkańcom. Mała Cindy Lou chce na własną rękę sprawić, aby i Pan Grinch pokochał święta. Niestety, temat stwora jest w miasteczku tematem tabu. Ale nawet to, nie pozwala dziewczynce dokonać przewrotnego zdarzenia w historii Ktosiowa. Świetna komedia z Jimem Carreym dla całej rodziny!

Niemcy, USA 2000, komedia familijna, reż: Ron Howard, wyst: Jim Carrey, Anthony Hopkins, Bryce Dallas Howard

Darmowe filmy i seriale online można obejrzeć na:

www.ekino.tv oraz www.zalukaj.pl

Magdalena Czajka

SUKCESY UCZNIÓW ZE STASZICA



DYPLOM

PRYZNANY

Agnieszce Mielnickiej

ZA ZAJĘCIE I MIEJSCA

W I POWIATOWYM KONKURSIE RECYTATORSKIM

„KOCHAĆ W RÓŻNYCH JĘZYKACH”

ORGANIZATORZY

DYREKTOR

szkół im. A. Naruszewicza
w Janowie Podlaskim

prof. Jarosław Darczuk

prof. Ireneusz Litwiniuk

prof. Bożena Kowalewska

JANÓW PODLASKI, 19 LISTOPADA 2010 ROKU

KOMISJA

KONKURSOWA

prof. Jarosław Darczuk

prof. Ireneusz Litwiniuk

prof. Bożena Kowalewska

STAROSTA POWIATU

BIALSKIEGO

prof. Jarosław Darczuk

19 listopada br. Zespół Szkół im. A. Naruszewicza w Janowie Podlaskim organizował I Konkurs Recytatorski „Kocham w różnych językach” - poezja o miłości pod patronatem Polsko-Niemieckiego Centrum Przedsiębiorczości w Białej Podlaskiej. Pierwsze miejsce zajęła uczennica naszej szkoły, **Agnieszka Mielnicka** z klasy I f, której wychowawcą jest pan prof. **Mariusz Gromadzki**. Nauczycielem języka polskiego przygotowującym uczennicę do konkursu była **pani prof. Agnieszka Sawicka**.

To nie koniec naszych sukcesów. **Jakub Sęczyk** z klasy II a i **Damian Malicki** z klasy II c wzięli udział w konkursie na reportaż prasowy / literacki i fotoreportaż pod hasłem „Zawód: reporter”. Konkurs został objęty patronatem Lubelskiego Kuratora Oświaty, Starosty Powiatu Lubartowskiego i Gazety Wyborczej w Lublinie. Organizatorem konkursu był Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Lubartowie.

Temat konkursu brzmiał: „Pokolenia - stary człowiek spotyka młodego”. W reportażu literackim / prasowym pierwsze miejsce zajął Jakub Sęczyk, którego nauczycielem od języka polskiego jest **prof. Agnieszka Sawicka**. W fotoreportażu pierwsze miejsce zdobył Damian Malicki, którego nauczycielem od języka polskiego jest **prof. Jarosław Darczuk**. Do wzięcia udziału w konkursie zachęcała go również **prof. Magdalena Nowosielska**. Uczniowie otrzymali nagrody rzeczowe i dyplomy. Prace laureatów zostaną opublikowane na łamach Lubelskiej Gazety Wyborczej. Wszystkim laureatom tegorocznych nagród redakcja „Stachpressu” gratuluje, a wychowawcom uczniów - **prof. Ireneuszowi Litwiniukowi** i **prof. Bożenie Kowalewskiej** - winauje tak zdolnej młodzieży.

Ż. W.



*Do zobaczenia w specjalnym,
walentynkowym wydaniu „Stachpressu”!*